

# Roman Słupek

---

## Sensotwórcza apologia wiary Benedykta XVI

---

Studia Salvatoriana Polonica 6, 29-44

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. ROMAN SŁUPEK SDS

## ■ Sensotwórcza apologia wiary Benedykta XVI

Ogłaszając *Rok Wiary*, papież Benedykt XVI wskazał, że jednym z zasadniczych celów tej inicjatywy jest stworzenie klimatu, w którym każdy wierzący zastanowi się ponownie nad samym aktem wiary<sup>1</sup>. Jednym z istotnych wymiarów tej refleksji, zmierzającej ostatecznie do wyznawania wiary z odnowionym i pogłębionym przekonaniem, ma być także zrozumienie powodów, dla których się wierzy<sup>2</sup>.

Idąc za sugestią Kongregacji Nauki Wiary<sup>3</sup>, aby dokładniej w tym szczególnym roku zapoznać się z nauczaniem następcy św. Piotra oraz uwzględniając powyższą zachętę do zgłębiania racji skłaniających ku wierze, przedmiotem niniejszego opracowania będzie apologia wiary chrześcijańskiej zawarta w nauczaniu Benedykta XVI. Uwrażliwienie apologijne papieża widać wyraźnie choćby przez sam fakt, że jednym z najczęściej przywoływanych przez niego tekstów biblijnych jest, kluczowa dla teologii fundamentalnej, zachęta św. Piotra: „Pana zaś Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która jest w was” (1 P 3,15). Wskazując na aktualność tego przesłania i konieczność podejmowania tego zadania przez wszystkich wierzących, papież jedno-

---

Ks. dr ROMAN SŁUPEK SDS – adiunkt w Katedrze Teologii Fundamentalnej i Religio-  
logii na PWT we Wrocławiu, wykładowca teologii fundamentalnej i religio-  
logii w WSD Salvatorianów w Bagnie; e-mail: rs1971@op.pl.

<sup>1</sup> Benedykt XVI, List apostolski *Porta fidei*, nr 9, „L'Osservatore Romano” 2011 nr 12, s. 4-10.

<sup>2</sup> Tamże, nr 10.

<sup>3</sup> *Nota zawierająca wskazania duszpasterskie na Rok Wiary*, I, 7, „L'Osservatore Romano” 2012 nr 3, s. 53-59.

częście sam bardzo często zaznacza, głównie w czasie pielgrzymek (zarówno po Włoszech, jak i zagranicznych), że jego misją w Kościele jest realizacja zadania „umacniania w wierze” przekazanego przez Jezusa Chrystusa św. Piotrowi w Wieczerniku (Łk 22,32).

Diagnostując stan duchowy dzisiejszego człowieka, papież stwierdza, że kulturę obecnie cechuje wyraźnie zanik poczucia sensu życia, co u wielu współczesnych rodzi silne poczucie bezsensu istnienia. „W naszym kontekście kulturowym wielu ludzi – jak zauważa papież – szczerze poszukuje ostatecznego sensu i definitywnej prawdy o swym istnieniu i świecie. To poszukiwanie jest autentyczną «preambułą» wiary, gdyż kieruje ludzi na drogę, która prowadzi do tajemnicy Boga”<sup>4</sup>.

Taki stan rzeczy skłania do formułowania adekwatnej argumentacji za wiarą chrześcijańską, u której podstaw jest przekonanie, że stanowi ona skuteczne antidotum na poczucie bezsensu istnienia i wiarygodną odpowiedź dla poszukujących ostatecznego sensu i definitywnej prawdy. Apologię wiary opartą na tej przesłance buduje także Benedykt XVI. Widać to wyraźnie zarówno w najistotniejszych dokumentach jego dotychczasowego pontyfikatu, jak również w nauczaniu pasterskim podejmowanym w codziennym sprawowaniu posługi piotrowej. Ze względu na fakt, że ta druga grupa tekstów nie została dotychczas pod tym względem głębiej zanalizowana, stanowić będzie w niniejszym opracowaniu zasadniczą bazę źródłową<sup>5</sup>.

Każda apologia wiary, także ta odwołująca się do objawionego przez Boga sensu istnienia, winna mieć u swych podstaw, jak zaznacza to papież, najpierw osobiste zrozumienie sensu wiary i prawdziwe przyjęcie rozumem i sercem („mądrością serca”) tego słowa, które może stanowić także odpowiedź dla innych. To zaś pozwala następnie na wiarygodne przedstawianie racji wiary w języku i kategoriach myślenia zrozumiałych dla współczesnych ludzi. Dziś, kiedy język wiary często wydaje się obcy i niezrozumiały, trzeba go – jak

---

<sup>4</sup> Benedykt XVI, List apostolski *Porta fidei*, nr 10.

<sup>5</sup> Jeśli chodzi o wspomniane opracowania odwołujące się do najistotniejszych dokumentów Benedykta XVI, to są to np.: J. Mastej, *Sperancyjna wiarygodność chrześcijaństwa w świetle encykliki Benedykta XVI „Spe salvi”*, „Roczniki Teologii Fundamentalnej i Religioologii” Tom 3(58) – 2011, s. 17-35; R. Słupek, *Sensotwórczy wymiar Objawienia Bożego według adhortacji „Verbum Domini” Benedykta XVI*, „Roczniki Teologii Fundamentalnej i Religioologii” Tom 3(58) – 2011, s. 37-50; B. Kochaniewicz, *Transcendentny wymiar osoby ludzkiej oraz sens jej egzystencji według Benedykta XVI*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 2011 nr 31, s. 101-109.

postuluje Benedykt XVI – przełożyć i uczynić językiem naszych czasów<sup>6</sup>. Te powyższe założenia są obecne w sensotwórczej apologii wiary Benedyкта XVI. Zagadnienie to zostanie ukazane w dwóch częściach. Najpierw będzie mowa o wpisanym w ludzką naturę pragnieniu sensu i spełnienia oraz o kontekście społeczno-kulturowym, w jakim dziś ono funkcjonuje. W drugiej części zanalizowana zostanie myśl Benedyкта XVI, który wskazuje na, objawiony w Bogu o obliczu Jezusa Chrystusa, sens istnienia.

## **I. Człowiek zebrzący o sens i spełnienie oraz ciemności wokół pytania o sens**

Formułując sensotwórczą apologię wiary, Benedykt XVI odwołuje się najpierw do wpisanego w ludzką naturę głębokiego pytania o sens istnienia. Przyjmuje ono różnorodne formy, takie jak np.: Jak mam postępować, aby moje życie było w pełni owocne? Co mam czynić, ażeby moje życie nie przemijało bezużytecznie? Co mam czynić, by nie upaść, by nie zmarnować życia w poczuciu bezsensu? Choć najczęściej pytanie to stawiane jest w młodości, to jednak ostatecznie jest ono aktualne na każdym etapie życia; każde pokolenie, a nawet każda pojedyncza osoba są wezwani, by na nowo odkrywać sens życia<sup>7</sup>.

Człowiek potrzebuje pewności, że jego życie ma sens. Szuka zaspokojenia najgłębszych pragnień ludzkiego serca, szuka wiarygodnych odpowiedzi na podstawowe pytania o to, dlaczego istniejemy, skąd pochodzimy, jakie jest nasze przeznaczenie. Człowiek „zebrzący o sens i spełnienie” stale poszukuje wyczerpujących odpowiedzi na zasadnicze pytania, które wciąż sobie stawia<sup>8</sup>. Zauważając ten istotny i zawsze aktualny wymiar życia człowieka, który pyta, jak „nie zmarnować życia w poczuciu bezsensu”, Benedykt XVI zauważa równocześnie: „Ileż ciemności panuje wokół tego pytania w naszych czasach!”<sup>9</sup>.

---

<sup>6</sup> Zobacz więcej na ten temat u Benedyкта XVI w np.: *Z wielką miłością do Chrystusa i Kościoła*, „L'Osservatore Romano” 2005 nr 7-8, s. 15; *Św. Justyn*, „L'Osservatore Romano” 2007 nr 6, s. 42-43.

<sup>7</sup> *Jesteście młodym obliczem Kościoła i ludzkości*, „L'Osservatore Romano” 2007 nr 7-8, s. 18; *Pomóż nam, kapłanom, przekazywać ludziom Twoje światło w mrocznych czasach*, „L'Osservatore Romano” 2010 nr 8-9, s. 37; *Musimy wciąż na nowo odkrywać sens życia*, „L'Osservatore Romano” 2010 nr 10, s. 51.

<sup>8</sup> *Św. Jan Maria Vianney*, „L'Osservatore Romano” 2009 nr 10, s. 31.

<sup>9</sup> *Pomóż nam, kapłanom*, s. 37.

Ciemności te sprawiają, że wielu traci poczucie sensu, nie potrafi go odnaleźć i popada w smutek, zniechęcenie i rozpacz. Wskazując, że chrześcijaństwo przynosi wiarygodne usensownienie ludzkiej egzystencji, papież jednocześnie wyraźnie eksponuje pewne nurty współczesnej kultury, które wydają się wprawdzie, na pierwszy rzut oka, atrakcyjne i pociągające dla dzisiejszego człowieka, ale ostatecznie owocują rozczarowaniem i poczuciem bezsensu.

Źródłem wspomnianych ciemności jest w pierwszym rzędzie mentalność podejrzeń i nieufności względem Boga. Rodzi się ona z zafałszowanego obrazu Boga. Jest On traktowany jako antagonistą człowieka i wróg jego wolności. Odwołując się do biblijnego opisu upadku pierwszych rodziców, papież wskazuje na źródło tego problemu. Podszepty węży, dotyczące zakazu spożywania owoców z drzewa poznania dobra i zła, wzbudziły w nich podejrzenie, że Bóg pozbawia ich czegoś istotnego w życiu, że jest rywalem ograniczającym ich wolność. Człowiek zaczyna żyć nękany podejrzeniem, że miłość Boga rodzi uzależnienie i dlatego ostatecznie sprzeciwia się takiemu Bogu. Opowieść ta ma charakter ponadczasowy. Wszyscy ludzie odąd noszą w sobie „kroplę trucizny tego sposobu myślenia”, które ukazuje zafałszowany obraz Boga zazdrośnego o człowieka. Ową kroplę papież utożsamia z grzechem pierworodnym. Człowiek i dziś, przeniknięty mentalnością podejrzeń co do Boga, chce sam stać się Bogiem i zrównać się z Nim, własnymi siłami pokonać śmierć i ciemności. Ostatecznie tego nie potrafi i pogrąża się w pustce; rodzi się rozczarowanie i poczucie bezsensu<sup>10</sup>.

Z mentalnością podejrzeń i nieufności wobec Boga wiąże się sekularyzm; wizja świata i ludzkości bez odniesienia do Boga. Staje się On faktycznie nieobecny w życiu i świadomości człowieka, wydaje się niepotrzebny; należy Go pozostawić ewentualnie w niewiążącej rezerwie jako sprawę czysto prywatną, nie mającą wpływu na życie społeczne. „Współczesna kultura – jak stwierdza papież – (...) zwłaszcza na Zachodzie, dąży do wykluczania Boga lub do traktowania wiary jako sprawy prywatnej, niemającej wpływu na życie społeczne. I chociaż wartości leżące u podstaw społeczeństwa – takie jak poczucie godności człowieka, solidarność, praca i rodzina – wywodzą się z Ewangelii, można stwierdzić swego rodzaju «usuwanie na dalszy plan Boga», swoistą amnezję, jeśli nie wręcz rzeczywiste odrzucenie chrześci-

---

<sup>10</sup> *Niepokalana Matka pielgrzymującego Kościoła*, „L'Osservatore Romano” 2006 nr 2, s. 43-44; *Nie można czcić Boga, nie troszcząc się o człowieka*, „L'Osservatore Romano” 2010 nr 12, s. 29.

jaństwa i wyrzeczenie się skarbu otrzymanej wiary, co grozi utratą własnej głębokiej tożsamości<sup>11</sup>.

W takim kontekście kulturowym istnieje „niebezpieczeństwo duchowej atrofii i pustki serca”. Dążenie do usunięcia Boga, który jest źródłem życia, z horyzontu pojedynczych osób i całych społeczeństw, jest równoznaczne z odejściem od tego źródła i, co nieuniknione, wyrzeczeniem się pełni i radości. Wielu z tych, którzy uznali, że „Bóg umarł”, ogłosiło jednocześnie „bogiem” samych siebie, czyniąc się absolutnymi panami świata; człowiek stał się jedynym odniesieniem dla siebie i dla swego działania. Kult Boga zastąpiono „jałowym kultem jednostki”.

Takie zsekularyzowane podejście także stara się wyjaśniać sens ludzkiego życia i kształtować społeczeństwo. Jawi się przy tym jako neutralne, bezstronne i szanujące każdego człowieka. W rzeczywistości jednak, jak przekonuje Benedykt XVI, sekularyzm, jak każda inna ideologia, narzuca także pewien światopogląd. Kiedy Bóg zostaje zepchnięty na dalszy plan, ludzka zdolność rozeznania naturalnego porządku, celu i dobra zaczyna słabnąć. To, co ostentacyjnie lansowane było jako wytwór ludzkiego geniuszu, wkrótce okazało się szaleństwem, zachłannością i egoistycznym wyzyskiem. Obietnice i próby stworzenia rajy bez Boga, okazały się daremne, „doświadczenie uczy, że świat bez Boga staje się «piekłem»: górę biorą różne formy egoizmu, podziały w rodzinach, nienawiść między ludźmi i narodami, brak miłości, radości i nadziei<sup>12</sup>. „Bankructwo takiego sposobu życia «jakby Boga nie było» jest dziś – jak mocno stwierdza Benedykt XVI – dla wszystkich widoczne<sup>13</sup>.”

Kolejnym nurtem tworzącym śmiercionośny klimat dla odkrywania głębszego sensu życia jest relatywizm. Benedykt XVI nie waha się nawet często mówić o pewnego rodzaju „dyktaturze relatywizmu<sup>14</sup>”. Przyczynia się ona do rozpowszechniania poglądu, że nie ma żadnej prawdy absolutnej, która by kierowała naszym życiem; wszystko jest tak samo ważne, gdyż nie istnieje żadna prawda ani żaden absolutny punkt odniesienia. Na takim gruncie rodzi

---

<sup>11</sup> *Orędzie na XXVI Światowy Dzień Młodzieży*, „L'Osservatore Romano” 2010 nr 10, s. 4-5.

<sup>12</sup> *Sekularyzacja jest trudną próbą dla Kościoła*, „L'Osservatore Romano” 2008 nr 4, s. 35-36; *Życie jest poszukiwaniem prawdy, dobra i piękna*, „L'Osservatore Romano” 2008 nr 9, s. 15-16; *Bez Boga człowiek jest samotny, a społeczeństwo zagubione*, „L'Osservatore Romano” 2008 nr 12, s. 8; *Orędzie na XXVI Światowy Dzień Młodzieży*, s. 4-6.

<sup>13</sup> *Adhortacja Sacramentum caritatis*, nr 77.

<sup>14</sup> Zob. więcej: J. Warzeszak, „Dyktatura” relatywizmu w ujęciu Benedykta XVI, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2011 nr 1, s. 291-322.

się mentalność ciągłej zmienności, niepewności, niestałości; już nic nie jest ostateczne, wszystko się zmienia, i to bardzo szybko. Są to główne elementy kultury nieokreślonej co do fundamentalnych wartości, zgodnie z którymi należałoby ukierunkować i wieść swoje życie.

Pytanie o prawdę nie jest jednak aktem czysto spekulatywnym, angażującym wąskie grono myślicieli. Jest to kwestia jak najbardziej praktyczna i życiowa, która nadaje głęboką wartość życiu osobistemu i społecznemu. Jeśli bowiem pomija się pytanie o prawdę i nie uznaje, że każdy człowiek ma konkretną możliwość dojścia do niej, życie zostaje pozbawione trwałych odniesień, „zostaje zredukowane do zbioru hipotez”<sup>15</sup>. Mocne korzenie i solidne fundamenty mają istotne znaczenie dla życia. Szczególnie wyraźnie widać to dzisiaj, kiedy wielu ludziom brakuje stałych punktów odniesienia, na których mogliby budować swoje życie. W kulturze tymczasowości i zmienności ogarnia ich głęboka niepewność, zagubienie, uleganie panującej modzie. Relatywizm, bezkrytycznie nadając tę samą wartość wszystkiemu, sprawił, że „doświadczenie” ważniejsze jest od wszystkiego. Każde jednak doświadczenie w oderwaniu od refleksji nad tym, co dobre czy prawdziwe, nie prowadzi do rzeczywistej wolności, lecz do moralnego i intelektualnego zamętu, do osłabienia zasad, do utraty szacunku dla samego siebie, a nawet do rozpacz. Kryzysowi nadziei łatwiej ulegają ci, którzy w takim właśnie kontekście społeczno-kulturowym – pozbawionym pewników, wartości i solidnych punktów odniesienia – muszą zmagać się z trudnościami wydającymi się im ponad siły<sup>16</sup>. W dobie „kryzysu prawdy” Benedykt XVI wskazuje, że tylko prawda, nadając kierunek, może wytyczyć drogę w pełni udanego życia, nie tylko w wymiarze indywidualnym, ale i społecznym. Przekonuje, że także „naród, który przestaje być świadomy, co jest jego prawdą, gubi się w labiryncie czasu i historii, nie mając jasno określonych wartości, wielkich, wyraźnie sformułowanych celów”<sup>17</sup>.

Ukazaną powyżej „dyktaturę relatywizmu” papież łączy z „dyktaturą racjonalizmu”. Czyni to w przekonaniu, że one obie dotyczą słusznej potrzeby człowieka pragnącego posługiwać się w pełni własnym rozumem jako „dystynktywnym i konstytutywnym elementem jego tożsamości”. Obydwie jednak udzielają nieadekwatnych odpowiedzi na tę potrzebę. Relatywizm upokarza

---

<sup>15</sup> *Szukajcie i brońcie prawdy*, „L'Osservatore Romano” 2007 nr 1, s. 17.

<sup>16</sup> *Życie jest poszukiwaniem*, s. 15; *Orędzie na XXVI Światowy Dzień Młodzieży*, s. 5; *Musimy wciąż na nowo*, s. 51; *Orędzie Benedykta XVI na XXIV Światowy Dzień Młodzieży 2009*, „L'Osservatore Romano” 2009 nr 4, s. 4-5.

<sup>17</sup> *Twórcie piękno, ale przede wszystkim niech w waszym życiu będzie miejsce dla piękna*, „L'Osservatore Romano” 2010 nr 7, s. 12.

rozum, twierdząc, że istota ludzka nie może poznać z całą pewnością niczego, co wykracza poza dziedzinę nauk pozytywnych. Skrajny racjonalizm też jawi się jako nieadekwatna odpowiedź, ponieważ nie uwzględnia ludzkich ograniczeń, a sam rozum czyni miarą wszystkich rzeczy, przemieniając go w boga<sup>18</sup>.

Źródłem utraty sensu życia nie jest jednak sama zdolność posługiwania się rozumem, ale jego absolutyzacja. Papież, jeśli wspomina w tym kontekście o „dyktaturze racjonalizmu”, to nie w sensie odrzucenia racjonalności człowieka, ale ma tu na myśli pewną formę absolutyzacji ludzkiego rozumu. Określa ją mianem „pychy rozumu”<sup>19</sup>, „racjonalizmem zamkniętym”<sup>20</sup>, „racjonalnością rozumu zamkniętego w immanencji”<sup>21</sup> czy też „racjonalnością czystą, abstrahującą od Boga”<sup>22</sup>. Pod tymi sformułowaniami kryje się przekonanie, że za racjonalne uważać należy jedynie to, co może być zbadane doświadczalnie i co jest wymierne; tendencja do uważania za prawdziwe tylko tego, co jest doświadczalne. W tym klimacie rozumu zamkniętego w immanencji naukę uważa się za jedyny możliwy model obiektywnego poznania, wszystko pozostałe jest subiektywne.

Benedykt XVI kieruje pod adresem „racjonalizmu zamkniętego w sobie” krytyczne uwagi z tego głównie względu, że takie podejście nie jest w stanie zaspokoić wszystkich autentycznych potrzeb człowieka, a więc w ostatecznym rozrachunku nie można nim żyć. Rozum zamknięty w immanencji ogranicza sam siebie i „prowadzi do poważnej schizofrenii, dziś już oczywistej, która sprawia, że racjonalizm współlistnieje z materializmem, a najnowocześniejsza technologia z niepohamowanym instynktem”. Czyniąc siebie samego miarą wszystkiego, głosi iluzję, że człowiek tylko o własnych siłach może stworzyć prawdziwie lepszy świat. Ostatecznie życie pokazuje bolesne rozczarowanie tych, którzy ulegają takiej iluzji; pokazuje, że kiedy prawdziwy Bóg nie jest miarą wszystkiego, to człowiek ulega samozniszczeniu<sup>23</sup>.

W kontekście tych ograniczeń, jakie niesie ze sobą „pycha rozumu”, i ich konkretnych skutków dla człowieka, Benedykt XVI postuluje poszerzenie ho-

---

<sup>18</sup> Św. Jan Maria Vianney, s. 31.

<sup>19</sup> Zob. np. *Sekularyzacja jest trudną próbą*, s. 36.

<sup>20</sup> Zob. np. *Spotkanie Benedykta XVI z duchowieństwem diecezji Aosta*, „L'Osservatore Romano” 2005 nr 10, s. 36.

<sup>21</sup> Zob. np. Encyklika *Caritas in veritate*, nr 74.

<sup>22</sup> Zob. np. *Wywiad z Papieżem Benedyktem XVI*, „L'Osservatore Romano” 2006 nr 11, s. 45.

<sup>23</sup> *Wiara i rozum*, „L'Osservatore Romano” 2007 nr 5, s. 55; *Spotkanie Benedykta XVI z duchowieństwem diecezji Aosta*, s. 36.



ryzontów racjonalności. Ma tu na myśli „racjonalność szerszą, która dostrzega Boga w jedności z rozumem”<sup>24</sup>, „otwarty i rozległy racjonalizm, który otwiera drogę do spotkania z Bogiem”<sup>25</sup> czy też „racjonalność rozumu otwartego na transcendencję”<sup>26</sup>. Trzeba, apeluje papież, niezwłocznie „w nowy sposób odkryć ludzką racjonalność, otwartą na światło Boskiego Logosu i Jego doskonałe objawienie, czyli Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który stał się człowiekiem”<sup>27</sup>.

Rozum ludzki, rzeczywistość „stworzona i umiłowana przez Boga”, winien się wyzwolić ze złudnego przekonania o swej samowystarczalności i otworzyć na poszukiwanie przewyższającej go Prawdy. Osiąga on swoje wyżyny, gdy oświeca go światło Bożej prawdy, gdy z pokorą pozwala wierze, by go oczyściła. Nie osłabia go to, ale przeciwnie, zostaje umocniony, by nie ulec zarozumiałości i wychodzić poza własne ograniczenia; w ten sposób nabiera mocy, która pozwala mu dalej realizować swój szlachetny cel, jakim jest służba rodzajowi ludzkiemu<sup>28</sup>. „Szczere przyjęcie religii – jak zauważa papież – nie tylko nie ogranicza naszego rozumu, ale otwiera człowiekowi horyzonty rozumienia. Chroni (...) przed nadużyciami nieokiełzanego ego, które ma skłonność do absolutyzowania tego, co skończone, usuwania w cień tego, co nieskończone; daje wolności możliwość urzeczywistniania się w zgodzie z prawdą i wzbogaca kulturę o poznanie tego, co prawdziwe, dobre i piękne”<sup>29</sup>.

Ostatnią, ale także istotną z „chorób ducha”, która zaciemnia drogę odnajdywania sensu życia, jest, połączony z myśleniem relatywistycznym i nihilistycznym, materializm praktyczny. Myśl, którą w tym kontekście rozwija Benedykt XVI, nie oznacza pogardy dla dzieła stworzenia, ale jest przestrożą przed bałwochwalstwem i absolutyzacją stworzenia. „Toksyczne poczucie pustki”, które ogarnia ludzkość, wyrasta także na gruncie materializmu; tej wizji świata, która nie potrafi wyjść poza to, co da się potwierdzić doświadczalnie. Papież zauważa, że w wielu społeczeństwach wraz ze wzrostem dobrobytu materialnego powiększa się „duchowa pustynia – wewnętrzna pustka, nieokreślony lęk, cicha rozpacz”. Pyta jednocześnie: „Ilu współczesnych ludzi wybudowało sobie popękane i puste cysterny (por. Jr 2,13), rozpaczliwie szukając

<sup>24</sup> Zob. np. *Wywiad z Papieżem Benedyktem XVI*, s. 45.

<sup>25</sup> Zob. np. *Sieć modlitwy łącząca Rzym z Afryką*, „L'Osservatore Romano” 2010 nr 1, s. 31.

<sup>26</sup> Zob. np. Encyklika *Caritas in veritate*, nr 74.

<sup>27</sup> *Wiara i rozum*, s. 55.

<sup>28</sup> *Religia otwiera nowe horyzonty*, „L'Osservatore Romano” 2009 nr 7-8, s. 13; *Sekularyzacja jest trudną próbą*, s. 36.

<sup>29</sup> *Religia otwiera nowe horyzonty*, s. 13.

sensu – tego ostatecznego, który może dać tylko miłość?”. Przewycięzenie tej pustki dokonuje się dzięki zmartwychwstaniu Chrystusa; gdyby On nie zmartwychwstał, wszelka „pustka” wzięłaby górę, a wszelka nadzieja byłaby iluzją<sup>30</sup>.

Komentując słowa Jezusa Chrystusa: „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mt 16,26), stwierdza, że prawdziwej wartości ludzkiego życia nie mierzy się jedynie miarą dóbr doczesnych i ulotnych korzyści. To nie rzeczy materialne zaspokajają głębokie pragnienie sensu i szczęścia, które jest w sercu każdego człowieka<sup>31</sup>. To przekonanie obrazuje przykładami świętych, takich choćby jak św. Paweł czy św. Augustyn. Wspominając rozbicie się u wybrzeży Malty okrętu, którym płynął św. Paweł, papież przypomina, że aby przeżyć, członkowie załogi okrętu musieli wyrzucić za burtę ładunek wraz ze zbożem, które było ich jedynym pożywieniem i ostatecznie zaufać tylko Bogu. Stąd płynie wyraźna ponadczasowa nauka, którą papież ujmuje w słowach: „Bardziej niż bagaż, który moglibyśmy ze sobą wieźć, czy to w postaci naszych ludzkich osiągnięć, majątku, czy też zdobyczy techniki – kluczem do szczęścia i ludzkiego spełnienia jest właśnie nasza relacja z Bogiem”. Tak wyraźnie podkreśla fakt, że w każdej chwili naszego życia zależy tylko i wyłącznie od Boga, gdyż często dziś człowiek daje się pociągnąć złudnemu przekonaniu, że „współczesna technika może zaspokoić wszystkie nasze potrzeby i ocalić nas od wszelkich grożących nam niebezpieczeństw”<sup>32</sup>. Na innym miejscu przywołuje bliskiego swemu sercu św. Augustyna. Jego życie charakteryzowało ciągłe „poszukiwanie Prawdy, która nadaje życiu sens i jest «mieszkaniami», w którym serce znajduje spokój i radość”. Odnalazł ją w Jezusie Chrystusie, odrzucając stopniowo fascynujące go na pewnych etapach życia „pseudoprawdy” (prestiż, kariera), gdyż nie były one zdolne zapewnić jego sercu trwałego pokoju<sup>33</sup>.

W kontekście powyższych nurtów współczesnej kultury Benedykt XVI stawia ostatecznie radykalne pytanie: „Co jest realne? Czy realne są tylko dobra materialne, problemy społeczne, ekonomiczne, polityczne?”. Wszelkie systemy pomijające Boga udzielały na to pytanie pozytywnej odpowiedzi. Była

---

<sup>30</sup> *Nowa wiosna nadziei*, „L'Osservatore Romano” 2009 nr 6, s. 28-29; *Kościół potrzebuje waszej wiary, idealizmu i wielkoduszności*, „L'Osservatore Romano” 2008 nr 9, s. 31.

<sup>31</sup> *Św. Wacław wzorem świętości dla kierujących losami wspólnot i narodów*, „L'Osservatore Romano” 2009 nr 11-12, s. 21-22.

<sup>32</sup> *Zachowujcie wiarę i wartości przekazane wam przez waszego ojca, św. Pawła Apostoła*, „L'Osservatore Romano” 2010 nr 6, s. 11.

<sup>33</sup> *Św. Augustyn i inni święci jako towarzysze podróży chrześcijanina*, „L'Osservatore Romano” 2010 nr 10, s. 40.

to jednak odpowiedź błędna, której widocznym skutkiem były upadki tychże systemów. Fałszowały one pojęcie rzeczywistości, gdyż wyłączały z niej to, co jest jej podstawą i co w związku z tym ma dla niej decydujące znaczenie, a mianowicie Boga. „Ten, kto wyklucza Boga z horyzontu swego życia – stwierdza Benedykt XVI – zafałszowuje pojęcie «rzeczywistości», a w konsekwencji może zejść na błędne drogi i uciekać się do destrukcyjnych środków”. Tylko ten, kto uznaje Boga, zna rzeczywistość i może podchodzić do niej w sposób adekwatny i prawdziwie ludzki<sup>34</sup>. Wobec zawężonego rozumienia rzeczywistości konieczna jest zmiana „koncepcji realizmu”. W nawiązaniu do przypowieści o domach budowanych na skale i na piasku stwierdza, że pozornie rzeczy materialne, sukces, to, co widzialne, stanowią „prawdziwą rzeczywistość”. Kto jednak buduje swoje życie na takiej koncepcji rzeczywistości, buduje na piasku, gdyż wszystko to wcześniej czy później przeminie. Wszystkie rzeczy, które wydają się na pierwszy rzut oka prawdziwą rzeczywistością, na którą można postawić, są „rzeczywistościami mniej ważnymi”. Prawdziwym fundamentem wszystkiego, „rzeczywistością podstawową”, prawdziwą rzeczywistością jest słowo Boże: „Chcąc być realistami, musimy polegać właśnie na tej rzeczywistości. (...) musimy zmienić naszą koncepcję realizmu. Realistą jest ten, kto w słowie Bożym, tej na pozór jakże kruchej rzeczywistości, rozpoznaje fundament wszystkiego. Realistą jest ten, kto buduje swoje życie na fundamencie, który będzie trwał zawsze”<sup>35</sup>.

## II. Objawiony sens w Bogu o obliczu Jezusa Chrystusa

W klimacie zarysowanym powyżej, rozpowszechnia się mentalność rezygnująca z wszelkiego odniesienia do tego, co nadprzyrodzone; życie w sposób „pozytywistyczny”, w wymiarze tylko tego, co daje się wyliczyć i zmierzyć. Mentalność ta jednak, jak zauważa Benedykt XVI, okazuje się w praktyce zawodna, niezdolna do zrozumienia i ustrzeżenia tego, co ludzkie. Człowiek, który próbuje tak żyć, „w końcu się dusi”. Mamy do czynienia, jak nie waha się stwierdzić papież, z „kryzysem sensu i wartości”. Objawia się on zarówno w wymiarze społecznym (kryzys ekonomiczny), jak i indywidualnym (samot-

---

<sup>34</sup> *Jesteśmy uczniami i misjonarzami Chrystusa, aby nasze narody miały w Nim życie*, „L'Osservatore Romano” 2007 nr 9, s. 38.

<sup>35</sup> *Słowo Boże jest trwalsze niż ludzka rzeczywistość*, „L'Osservatore Romano” 2008 nr 12, s. 11.

ność, przemoc, brak satysfakcji, tracenie ufności, rozpacz)<sup>36</sup>. W takiej sytuacji, zarówno w środowisku kościelnym, jak i poza nim, „pytanie o Boga jest w pewnym sensie «kwestią najważniejszą»”; powinniśmy wciąż „rozpocząć na nowo od Boga”<sup>37</sup>.

Wobec presji sekularyzmu Benedykt XVI nie waha się mocno stwierdzić, że kwestii Boga nie powinno zabraknąć wśród wielkich pytań naszych czasów. Nie stanowi ona zagrożenia dla społeczeństwa, nie naraża życia ludzkiego na niebezpieczeństwo, ale stanowi istotny wymiar dla realizacji pełni jego życia. W kontekście kwestii Boga na innym miejscu retorycznie pyta: „Jak to możliwe, że panuje powszechne milczenie co do najważniejszej i podstawowej prawdy życia ludzkiego? Jak to, co dla niego najważniejsze, może być ograniczane do sfery jedynie prywatnej lub psychane w cień?”<sup>38</sup>.

Jeśli w Bogu znajduje człowiek usensownienie swojej egzystencji i pytanie o Boga jest kwestią najważniejszą, to konieczne jest od razu wskazanie, o jakim Bogu mówimy, w jakiego Boga wierzymy? Ma to istotne znaczenie wobec wspomnianego wcześniej, niszczenia prawdziwego obrazu Boga, fałszywych wyobrażeń o Bogu (antagonista człowieka, wróg jego wolności). Zasadnicze jest więc nie tylko samo pytanie o Boga, ale szersze: o Boga i Jego prawdziwe oblicze.

Objawienie chrześcijańskie, przywołując deklarację Jezusa Chrystusa: „Kto mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14,9), pozwala mówić o „ludzkim obliczu Boga”. Nie chodzi tu więc o jakiegokolwiek Boga, ale Boga objawionego w Jezusie Chrystusie. Nie jest to jakiś „Bóg hipotetyczny” czy też „jedynie przedmiot naszych myśli”, ale jest to Bóg, który w konkretnym miejscu i czasie objawił się jako człowiek. Papież, wielokrotnie nawiązując do fundamentu chrześcijaństwa, tajemnicy Wcielenia, podkreśla, że Bóg jest tak wielki, iż w tej wielkości może sobie pozwolić na to, by stać się bardzo mały; jest to Bóg-z-nami<sup>39</sup>. Przywołując prolog Ewangelii św. Jana, wyjaśnia, że to, co ewangelista nazywa po grecku *ho logos* (łacińskie *Verbum*) – „Słowo” – oznacza również

---

<sup>36</sup> *Pytanie o Boga jest kwestią najważniejszą*, „L'Osservatore Romano” 2012 nr 2, s. 29; *Orędzie Benedykta XVI na XXIV Światowy Dzień Młodzieży 2009*, s. 4-5.

<sup>37</sup> *Pytanie o Boga*, s. 29; zob. więcej: A. Michalik, *Prymat Boga. Zamyślenie na chrześcijańskiej drodze z Josephem Ratzingerem*, Tarnów 2011.

<sup>38</sup> *Nie można czcić Boga*, s. 29; *Miejsce braterskiego dialogu wierzących z niewierzącymi*, OR 2011 nr 5, s. 10; *Jesteśmy przyjaciółmi tych, którzy znają Boga, i tych, którzy Go jeszcze nie znają*, „L'Osservatore Romano” 2010 nr 2, s. 40.

<sup>39</sup> *Nasza podstawowa decyzja – wierzymy w Boga*, „L'Osservatore Romano” 2006 nr 11, s. 24; *Jesteśmy uczniami i misjonarzami Chrystusa*, s. 38.

„Sens”. Pozwala to na następującą interpretację: „«odwieczny Sens» świata stał się dostępny dla naszych zmysłów i dla naszego rozumu: teraz możemy Go dotknąć i kontemplować (por. 1 J 1,1). «Sens», który się ucieleśnił, nie jest po prostu ogólną ideą wpisaną w świat; jest skierowanym do nas «Słowem». *Logos* nas zna, wzywa nas, prowadzi nas. Nie jest jakimś uniwersalnym prawem, w którym odgrywamy pewną rolę, ale jest Osobą, interesującą się każdą pojedynczą osobą: jest Synem Boga żywego, który w Betlejem stał się człowiekiem”<sup>40</sup>.

Objawiony na kartach Biblii Bóg to „Bóg miłości aż po krzyż”. On w Chrystusie wziął na siebie rany okaleczonej ludzkości; kocha nas do tego stopnia, że dla nas daje się przybić do krzyża, aby zanieść cierpienia ludzkości do Serca Boga. Te rany, które cierpiał z miłości do każdego człowieka, odsłaniają prawdziwe oblicze Boga. „Tylko Bóg, który kocha nas do tego stopnia, że bierze na siebie – jak przekonuje papież – nasze rany i nasze cierpienie, zwłaszcza niezawinione, godny jest wiary”. Dopiero doświadczenie tej prawdy uwalnia od lęku przed zafałszowanymi obrazami Boga; dopiero taki Bóg o ludzkim obliczu uwalnia nas od strachu przed światem oraz od lęku przed pustką własnej egzystencji<sup>41</sup>.

Wracając często do personalistycznej definicji chrześcijaństwa, przedstawionej w pierwszym punkcie encykliki *Deus caritas est*, stwierdza, że u początku bycia autentycznym chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, ale jest spotkanie z wydarzeniem, z Jezusem Chrystusem. Jedynie ta Osoba w pełni objawia każdemu człowiekowi sens i kierunek drogi życia i dziejów; nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie. Chrześcijaństwo nie jest „ani filozofią, ani gnozą, choć obejmuje również mądrość i wiedzę”; jest spotkaniem z tajemnicą Chrystusa, którą ma ukazywać w każdej epoce jako „horyzont sensu i zbawienia”<sup>42</sup>.

Ten wątek pojawia się już u początku pontyfikatu Benedykta XVI, gdy uczy: „istotna prawda o naszym życiu, o naszym «skąd» i «dokąd», stała się widzialna, gdy Bóg się nam objawił i w Jezusie Chrystusie ukazał nam swoje oblicze, samego siebie. Ta prawda o istocie naszego człowieczeństwa, o naszym życiu i naszej śmierci, prawda, która za sprawą Boga stała się widzialna, jedno-

---

<sup>40</sup> *Trzeba oczyścić Boże Narodzenie z naleciałości konsumpcjonizmu*, „L'Osservatore Romano” 2009 nr 2, s. 32.

<sup>41</sup> *Nasza podstawowa decyzja*, s. 24; *Jesteśmy uczniami i misjonarzami Chrystusa*, s. 38; *Przemiennej sile zła Chrystus przeciwstawił wszechmoc swej miłości*, „L'Osservatore Romano” 2007 nr 5, s. 27.

<sup>42</sup> *Bądźcie sługami jedności i pojednania*, „L'Osservatore Romano” 2008 nr 1, s. 39.

czy nas i czyni nas braćmi<sup>43</sup>. Osoba Jezusa Chrystusa, „który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,20), to Osoba, z którą mogę rozmawiać, która słucha i odpowiada – to rzeczywiście „zasada pozwalająca zrozumieć świat i znaleźć drogę w historii”<sup>44</sup>.

Usensownienie ludzkiej egzystencji dokonuje się więc w spotkaniu z Osobą Jezusa Chrystusa. Przekonanie to eksponuje papież, pokazując głębokie pragnienia każdego ludzkiego serca (życia, miłości, wolności, prawdy) i niepokojące ludzkie pytania dotyczące zasadniczych spraw, takich jak cierpienie, niesprawiedliwość, zło, śmierć i życie po śmierci. Człowiek to coś więcej niż sam rozum, czysta materia; ma on pragnienia, które przekraczają możliwości spełnienia jedynie w wymiarze doczesnym, materialnym; pragnienia, których zaspokoić sam nie potrafi. Pragnienie pełni życia, stwierdza w nawiązaniu do św. Augustyna papież, jest znakiem tego, że człowiek stworzony został na obraz i podobieństwo Boga, nosi w sobie Jego „znamię”. Bóg jest życiem i wszelkie stworzenie pragnie życia; człowiek, mając u swych początków Boga, tęskni za pełnią, którą dać może ostatecznie jedynie Bóg. Może ją odnaleźć w spotkaniu z Osobą Jezusa Chrystusa. To spotkanie jest „kluczem do szczęścia i ludzkiego spełnienia”. Papież bardzo wyraźnie pokazuje konkretne fakty z życia Jezusa Chrystusa czy też Jego nauczanie, gdzie te pragnienia zyskują swoje absolutne wypełnienie, a pytania wiarygodne odpowiedzi, przekraczające wymiar czysto doczesny. Taka droga argumentacyjna bazuje na przekonaniu, że wiara w Jezusa Chrystusa, w którym wszystko ma istnienie (por. Kol 1,17) i który jest „centrum kosmosu i historii”, jest wypełnieniem tego wszystkiego, co autentycznie ludzkie. W Jezusie Chrystusie jest ostateczne spełnienie każdego prawdziwego pragnienia ludzkiego. W takiej perspektywie można starać się udzielić przekonujących odpowiedzi poszukującemu człowiekowi<sup>45</sup>. Stąd też nie dziwią mocne słowa z adhortacji *Verbum Domini*: „Nie ma rzeczy ważniejszej od tego, by umożliwić na nowo dzisiejszemu człowiekowi dostęp do Boga – do Boga, który przemawia i przekazuje nam swoją miłość, abyśmy mieli życie w obfitości (por. J 10,10)”<sup>46</sup> oraz dalej: „Jakże ważne jest w naszych czasach odkrycie, że tylko Bóg odpowiada na pragnienie obecne w sercu każdego człowieka!”<sup>47</sup>.

---

<sup>43</sup> *Wyznajemy wiarę w Kościół Jezusa Chrystusa*, „L'Osservatore Romano” 2005 nr 9, s. 16.

<sup>44</sup> *Chrystus otwiera nam niebo*, „L'Osservatore Romano” 2009 nr 1, s. 46.

<sup>45</sup> *Służba wierze służbą radości*, „L'Osservatore Romano” 2006 nr 5, s. 53; *Zachowujcie wiarę i wartości*, s. 11; *Orędzie na XXVI Światowy Dzień Młodzieży*, s. 4.

<sup>46</sup> Adhortacja *Verbum Domini*, nr 2.

<sup>47</sup> Tamże, 23.

Wskazywanie na takiego właśnie Boga chrześcijan stanowi istotną cechę nauczania papieża. Już w homilii na inaugurację pontyfikatu, nawiązując do ludzkiego pragnienia miłości i pełni życia, stwierdzał, że „dopiero wówczas, gdy spotykamy w Chrystusie żywego Boga, poznajemy, czym jest życie. Nie jesteśmy przypadkowym i pozbawionym sensu wytworem ewolucji. Każdy z nas jest owocem myśli Bożej. Każdy z nas jest chciany, każdy jest kochany, każdy jest niezbędny. Nie ma nic piękniejszego, niż zostać osiągniętym, zaskoczonym przez Ewangelię, przez Chrystusa”<sup>48</sup>. W późniejszej refleksji nad słowami Jezusa z Wieczernika: „A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17,3), Benedykt XVI przywołuje podstawowe ludzkie pragnienie życia. Każdy człowiek chce żyć; pragnie życia prawdziwego i pełnego, które warto przeżyć. Wobec nieuchronności śmierci czuje opór i pyta o możliwość ochronienia swojego życia przed jej mrokami. Wobec takiego stanu rzeczy papież wskazuje na Jezusa Chrystusa, który w wydarzeniach paschalnych wyznacza nam szerszą perspektywę spojrzenia na życie i śmierć. Prawdziwie wieczne życie, zaczynające się już w doczesności, któremu śmierć nie może zaszkodzić, związane jest z poznaniem prawdziwego Boga. Poznanie to nie ma wymiaru jedynie intelektualnego, nie jest zwykłą zewnętrzną wiedzą. W sensie biblijnym poznanie oznacza wewnętrzne zjednoczenie z drugą osobą; jest relacją i więzią, która oznacza zawsze także umiłowanie. Jedynie relacja z Tym, który sam jest zmartwychwstaniem i życiem, może uchronić życie człowieka przed odmętami śmierci; to On przeprowadza przez granicę śmierci ku pełni życia wiecznego. „Nasze życie – jak reasumuje papież – staje się zatem autentyczne, prawdziwe i, co za tym idzie, także wieczne, jeżeli znamy Tego, który jest źródłem wszelkiego istnienia i każdego życia”. To On zbawia nas od samotności i pustki, jaka pozostaje w życiu bez wieczności, zbawia nas, obdarzając pełnią swojej miłości<sup>49</sup>. „Człowiek – jak podkreśla następca św. Piotra – potrzebuje wiedzieć, że jego życie ma sens i że u kresu swego ziemskiego życia jest on oczekiwany, by w niebie na zawsze dzielić z Chrystusem Jego chwałę”<sup>50</sup>.

<sup>48</sup> *Wsluchiwać się z całym Kościołem w słowo i wolę Chrystusa*, „L'Osservatore Romano” 2005 nr 6, s. 12; por. także np. *Módlmy się jedni za drugich i módlmy się razem*, „L'Osservatore Romano” 2010 nr 5, s. 36-38.

<sup>49</sup> *Pozwól nam żyć w Twojej miłości i stać się przez to jednością!*, „L'Osservatore Romano” 2010 nr 6, s. 29; zob. także np. *Możliwość czynienia pokuty jest darem łaski*, „L'Osservatore Romano” 2010 nr 6, s. 40-41; *Orędzie Benedykta XVI na Wielki Post 2011*, „L'Osservatore Romano” 2011 nr 4, s. 5-6.

<sup>50</sup> *Trzeba, by każdy czuł się w Kościele jak u siebie*, „L'Osservatore Romano” 2008 nr 10-11, s. 35.

Będąc świadomym zafałszowanych obrazów Boga, Benedykt XVI przekonuje, że nie jest On wrogiem człowieka, lecz pełnym dobroci Stwórcą; że Jezus Chrystus nie ujmuje nic z tego, co jest prawdziwie ludzkie, ale wiedzie ku pełni życia. Jeśli przychodzi coś zniszczyć, to jedynie zło. Wszystko inne uwzniośla i doskonali. Nie zbawia On nas „od naszego człowieczeństwa, ale przez nie”, „nie zbawia nas od świata, ale przyszedł na świat, aby świat był przez Niego zbawiony (por. J 3,17)”. Nawet jeśli wielu dziś uznaje wiarę za rzecz należącą do przeszłości, to istnieje jednak żywe ludzkie pragnienie ostatecznego tryumfu sprawiedliwości, miłości, pokoju; tęsknota za tym, co wielkie i dobre. Jest to ostatecznie tęsknota za samym Bogiem, nawet tam, gdzie zaprzecza się Jego istnieniu. To orędzie o zbawieniu w Jezusie Chrystusie jest tym bardziej aktualne, gdyż – choć człowiek XXI wieku wydaje się nie potrzebować zbawienia i sprawia wrażenie, że jest „samowystarczalnym panem swojego przeznaczenia” – to jednak w rzeczywistości czasu, w których żyje, są bardzo złożone, a niebezpieczeństwa grożące jego integralności osobowej i moralnej bardziej zdradliwe niż dotychczas<sup>51</sup>.

Wskazując na objawiony w Jezusie Chrystusie sens ludzkiej egzystencji, Benedykt XVI przywołuje również rzeczywistość, jaka rodzi się z odrzucenia tej propozycji. Bez uzasadnionej chrześcijańskiej wiary w zmartwychwstanie i życie wieczne „cały wszechświat zamyka się w grobie bez przyszłości, bez nadziei”. Bez perspektywy wieczności i transcendencji czas odlicza drogę człowieka w kierunku „horyzontu, który nie ma przyszłości”. Człowiekowi pozostaje wtedy bezsilny protest przeciw absurdowi życia<sup>52</sup>. Człowiek pozostaje, jak w nawiązaniu do św. Augustyna podkreśla papież, „wielkim pytaniem” (*magna quaestio*) i „wielką przepaścią” (*grande profundum*). Będąc daleko od Boga, jest również daleko od samego siebie. To „wyobcowanie z samego siebie” może pokonać tylko wtedy, gdy spotka Boga objawionego w Jezusie Chrystusie. W Nim znajduje również siebie, swoje prawdziwe „ja” i swoją prawdziwą tożsamość<sup>53</sup>.

\* \* \*

---

<sup>51</sup> *Świat potrzebuje Zbawiciela, który narodził się dla wszystkich*, „L'Osservatore Romano” 2007 nr 2, s. 47; *Bóg posyła robotników na żniwo historii świata*, „L'Osservatore Romano” 2011 nr 4, s. 9.

<sup>52</sup> *Orędzie Benedykta XVI na Wielki Post 2011*, s. 5-6; *Trzeba oczyścić Boże Narodzenie*, s. 32-33.

<sup>53</sup> *Św. Augustyn (III)*, „L'Osservatore Romano” 2008 nr 3, s. 55.



„Jeśli nie poznamy Boga w Chrystusie i z Chrystusem, cała rzeczywistość staje się nierozwiązywalną zagadką; nie ma drogi, a skoro tak, to nie ma też prawdy ani życia”<sup>54</sup> – dowodzi Benedykt XVI. Przekazując w różnych okolicznościach i formach tę diagnozę, papież uwiarygadnia jednocześnie wiarę chrześcijańską, wskazując na Osobę Jezusa Chrystusa. Stawia też przed Kościołem zadanie sensotwórczej apologii wiary. Polegać ona powinna na głoszeniu Ewangelii rozumianej jako „integralny sposób życia, który proponuje atrakcyjną i wiarygodną intelektualnie i praktycznie odpowiedź na rzeczywiste ludzkie problemy”. Głoszone w taki sposób Słowo musi być koniecznie uwiarygodnione przez świadectwo. Wtedy bowiem nie jawi się ono jedynie jako piękna filozofia czy utopia, ale jako rzeczywistość, która daje życie<sup>55</sup>.

## BENEDICT 16TH'S SENSE-CREATING APOLOGY OF FAITH

### Summary

Benedict 16th observes that the present culture is clearly characterized by the lack of the sense of life, which in many contemporary people creates a strong feeling of senselessness of existence. Everyone, however, searches sincerely for the ultimate sense and the definite truth of one's own existence and of the world. This search is already a certain introduction to the faith, as it directs people to the way which ultimately leads them to the mystery of God.

The Pope builds an argumentation in favour of the christian faith, at the basis of which lies a conviction, that it is an effective antidote for the feeling of senselessness of existence and a reliable answer for those searching for the sense of their existence. The source of this sense is the truth about God, who revealed Himself in Jesus Christ.

---

<sup>54</sup> *Jesteśmy uczniami i misjonarzami Chrystusa*, s. 38.

<sup>55</sup> *Odpowiedzi Papieża na pytania biskupów*, „L'Osservatore Romano” 2008 nr 5, s. 45-46; *Blaski i cienie posługi w wielkowiejskich parafiach*, „L'Osservatore Romano” 2009 nr 4, s. 14.